

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedność

„Program Piłsudskiego”

Zatwierdzenie listy państwowej bezpartyjnego bloku z numerem 1 i nazwiskiem Józefa Piłsudskiego na czele natchnęło wreszcie organ rządowy do ogłoszenia „programu” wyborczego. Z artykułu p. t. „Płaszczyzna wyboru” dowiadują się czytelnicy „Gazety Polskiej” o różnicy między wyborami z r. 1928 a obecnymi. Pierwsze były wyborami między „rządami partii a rządami Piłsudskiego”, obecne zaś między „programami partii a programem Piłsudskiego”. Program ten oblicza „Gazeta Polska” na „równie daleko”, jak okres między pierwszym liberum veto i konstytucją trzeciego maja, czyli dokładnie na 139 lat.

Mamy więc nareszcie — program Piłsudskiego. Takby przynajmniej wynikało z naczelnego artykułu naczelnego organu stronnictwa rządowego, który to artykuł zajął miejsce zwyczajnego tygodniowego wywiadu. Naprawdę jednak szukaliśmy choćby najogólniejszej treści tego programu. Niewiele mówi o nim komunikat, głoszący, że „płaszczyznę wyboru jest zasada sprawności ustroju państwowego”. — Nieco więcej światła — może tyle, co przez okna więzienia w Brześciu — przenika z następującego zdania:

„Pod wpływem programu Piłsudskiego, programu, którego nie pisze, ale realizuje. — pękają stopniowo wszystkie partje”.

Więc programem, a może jego najważniejszym punktem, jest owo „pęknięcie”. Sprawiedliwość nakazuje uznać że jest to wprawdzie nie nowe pojęcie, ale nowe — termin. Po „likwidacji partyjności” z r. 1926 i „rozwaleniu stronnictw”, zapowiedzianem przez p. Sławka z terminem dwumiesięcznym w kwietniu r. 1928 — obecnie mamy „pęknięcie”. Oznacza ono zapewne secesję zawiędzionych kandydatów ze stronnictw chłopskich centrolewu, a może także straszliwy „rozłam w Stronnictwie Narodowym” w Grudziądzu.

Redakcji „Gazety Polskiej” należy się od jej chlebobdawcy przykładna reprimenda. Przecież my, opozycja, wiemy coś więcej o programie Piłsudskiego, niż oficjalny organ pierwszej brygady. Wiemy nie z tego, czego nie pisze, ani z tego, co realizuje, ale z tego, co mówi: z wywiadów.

Pierwszy z tych wywiadów zapowiedział jako cel wyborów — zmianę „konstytucji”. Kontrasygnowała to samo „Iskra” w „poufnym” komunikacie do obsługiwanych przez siebie pism „prorządowych”.

Potem przeszły rozważania na temat immunitetu poselskiego, poparte kilku transzami więźniów brzeskich, dalej ukłon w stronę demokracji i parlamentarizmu, jeszcze dalej teorie „luźowe” i zadanie Sejmu w uchwalaniu budżetu i wreszcie wystąpienie p. Piłsudskiego w roli kandydata. Na tem się narazie skończyło.

Wobec bezradności organu rządowego pozwolimy sobie w jego zastępstwie skonstruować z tego następujący program:

Przedewszystkiem chodzi o wygranie wyborów, aby utrwalić się może nie na 139 lat, ale bodaj na 5. Potem o stworzenie większości w Sejmie przy posilkach ze strony „popękanych” partji. Tę już właściwie wystarczyło, ale na wszelki wypadek możnaby jakoś naprawić tę „konstytucję”. Do tej naprawy nie trzeba zbyt wiele. Wystarczy ograniczyć sesję Sejmu i Senatu do 3, a może nawet 2 miesięcy, w czasie których byłby uchwalony odpowiednio „luźny” budżet: na więcej nie starczyłoby czasu.

Potem Sejm idzie na 9-ty względnie 10-ty miesięczne ferie, w czasie których nietykalność poselska będzie zawieszona. Nadzwyczajne sesje parlamentu znosi się, co byłoby tylko ulegalizowa-

niem stanu faktycznego, istniejącego od 4 lat.

Może niezupełnie dokładnie zrekonstruowaliśmy treść ustrojową ostatnich wywiadów p. Piłsudskiego. Jednak każdy chyba przyzna, że to, co napisaliśmy, jest w nich zawarte i właściwie ponad to — nic więcej.

Oczywiście, że to jest pewna „płaszczyzna wyboru”. Może nawet zmieścić się na niej cały obóz sanacyjny i dużo naszej ciemnoty politycznej. Ale dla

Polski w jej wewnętrznych i zewnętrznych warunkach jest to płaszczyzna za wąska.

Zas dla niektórych, podobnie jak ich własne dekryty z r. 1918 i 1919, ich konstytucja marcowa z r. 1921 i — także ich — lipcowa z r. 1926, może i ta płaszczyzna okazać się w praktyce za szeroką. Bo są takie ciała fizyczne, które nie mogą się utrzymać na żadnej płaszczyźnie.

Prawda o „rozłamie” w Stronnictwie Narodowym w Grudziądzu.

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu nadsyła nam komunikat następujący:

— „W numerze 239 „Dnia Pomorskiego” z dn. 15. 10. 1930 r. ukazał się artykuł p. t. „Rozłam w Stronnictwie Narodowym” oraz „List otwarty do przywódców Stronnictwa”, podpisany przez p. Hanczewskiego, drogerzystę z Grudziądza oraz kilku innych panów. Zarząd Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu stwierdza, że:

1.) p. Hanczewski odsunięty był od dłuższego czasu od pracy i wpływów w Stronnictwie i zarządzie tegoż, a to z powodu sprawy karnej, jaka się toczy przeciwko niemu w związku z upadłością firmy „Powałowski”, oraz że stosunek jego ze Stronnictwem stał się całkiem luźnym od czasu, gdy mimo usilnych zabiegów p. Hanczewskiego, Stronnictwo odmówiło wystawienia jego kandydatury na radcę w magistracie miasta Grudziądza, a to z uwagi na wyżej wymienioną, nie zakończoną jeszcze sprawę karną.

2.) wśród podpisów, jakie zebrał pod swój list otwarty p. Hanczewski, figurują tylko dwa podpisy członków Stronnictwa, a to pp. Franciszka Kaubego i Władysława Lutobarskiego, reszta zaś podpisanych nigdy nie była członkami Stronnictwa Narodowego, nie wykluczając p. dr. Ulatowskiego, który był w swoim czasie płatnym

funkcjonarjuszem Stronnictwa, członkiem jego natomiast nigdy nie był.

3.) Zarząd przypomina, że podczas zeszłych wyborów do ciał ustawodawczych sanacja usiłowała również stworzyć pozory rozłamu w Stronnictwie Narodowym przy pomocy p. dr. Borta, która to próba spotkała się z takim samym niepowodzeniem i potępieniem zdrowej opinii, jak i obecne usiłowania p. Hanczewskiego, a skończyła się wyjazdem p. dr. Borta z Pomorza.

Konstatując powyższe, Zarząd Stronnictwa Narodowego stwierdza, że odstępuje p. E. Hanczewskiego i towarzyszy jego stronnictwu sanacyjnemu z przyjemnością i bez żalu, oraz, że p. Hanczewski dał dowód szacunku dla Stronnictwa Narodowego, uwalniając je od swojej osoby i przechodząc do obozu, właściwego jego poziomowi etycznemu.

Jednocześnie Zarząd wzywa wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Okręgu Grudziądzkim, którzy nie kierują się w polityce argumentami kredytowymi, do usilnej pracy przedwyborczej w imię szczytnych wskazań idei narodowej, która nas prowadzi i doprowadzi do zwycięstwa i do Wielkiej Polski! —

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu.

Aresztowania i rewizje.

Warszawa, 15. 10.

W dniu dzisiejszym został aresztowany w nocy w swoim mieszkaniu przy ul. Ogrodowej 18 Markowski Franciszek z zawodu sztukator, członek stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Aresztowanie to pozostaje w związku z ostatnimi aresztowaniami, przeprowadzonymi wśród bojowców partji PPS. CKW.

Grudziądz, 16. 10. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy, w nocy z wtorku na środę przeprowadziła policja szereg rewizji w lokalach organizacji socjalistycznych w Grudziądzu. W jakim celu rewizje były przeprowadzone i czego szukano, niewiadomo. W związku z rewizjami rozeszły się pogłoski o masowych aresztowaniach, jakie miały być dokonane wśród socjalistów grudziądzkich. O ile nam się jednak udało stwierdzić, nikt aresztowany nie został.

Warszawa, 16. 10.

Wczoraj rano przeprowadzono rewizję w mieszkaniu b. posła Slendzińskiego, należącego do PPS. P. Slendziń-

ski był nieobecny, bawił bowiem poza Warszawą.

Leopold Slendziński należy do starych PPS-owców, był ongiś wybitnym członkiem bojówki PPS., za co został zesłany do katorgi, skąd go rewolucja rosyjska uwolniła. Slendziński posłował z Sochaczewskiego i już po rozwiązaniu Sejmu był jakiś czas tam zatrzymany z powodu urzędzenia wiecu bez pozwolenia.

Wczorajsza rewizja była spowodowana rzekomym związkiem Slendzińskiego z aresztowanymi o niedoszły zamach na premiera.

Chełmża, 1. 10.

Wczoraj aresztowano tu b. posła socjalistycznego p. Stanisława Nehringa. Aresztowanie nastąpiło z polecenia prokuratury toruńskiej, rzekomo za wywrotową działalność. Pana Nehringa przewieziono do więzienia śledczego w Toruniu. Aresztował p. Nehringa podkomisarz Konarski z Torunia w towarzystwie dwóch agentów.

Zwolnienie z aresztu rzekomych „zamachowców”.

Jednego z nich nawet nie badano.

Warszawa, 16. 10.

Jak donosi „Robotnik”, socjalista Zygmunt Raczyński, jeden z aresztowanych w związku z rzekomo planowanym zamachem na premiera Piłsudskiego, został wczoraj wypuszczony na wolność.

Raczyński przesiedział w areszcie dwa dni i wczoraj, po zbadaniu w urzędzie śledczym, został zwolniony, nawet bez składowania zobowiązania o niewydalaniu się.

Pierwszego dnia Raczyński był niezmierzenie pilnie strzeżony. W pojedynczej celi, w której go umieszczono, stałe przebywał agent śledczy. Żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym nie wolno było utrzymywać.

Podczas badania Raczyńskiego zapytano go o udział w innym jeszcze niedoszłym zamachu, o którym Raczyński nie miał żadnego pojęcia.

Zwolniono równocześnie Chrośnego, jednego z „piątki” rzekomych zamachowców, Tomasza Michalaka, jego syna, młodszą Gorgolowa, oraz Eugenjusza Taczynika, którego nawet nie badano.

P. Dębski istotnie nie kandyduje.

Warszawa, 16. 10.

Mec. L. Nowodworski stwierdził u gener. komisarza wyborcz., że w d. 14 bm. przy piśmie, wysłanem w tymże dniu przez sędziego śledczego, wpłynęło podpisane przez p. Dębskiego oświadczenie, że kandydować do Sejmu i Senatu nie chce. Oświadczenie to napisane jest na odwrotnej stronie deklaracji, złożonej w dniu 8 bm. przez p. mec. Nowodworskiego p. sędziemu śledczemu Demantowi z prośbą o przesłanie do podpisu p. Dębskiemu.

Niewiadomo, w jakich warunkach i z jakiego powodu p. Dębski podpisał wspomniane wyżej oświadczenie. Przed swem aresztowaniem wyraził stanowczą zgodę na postawienie swej kandydatury przy wyborach do Sejmu. Poza tem niewiadomo, czy p. Dębski odmówił wogóle kandydowania, czy tylko postawienia swej kandydatury na liście państwowej.

Nie wierzyć plotkom!

Falszywe „sensacje”.

Toruń, 16. 10.

Dzienniki sanacyjne rozpuszczają niezliczone mnóstwo fałszywych wiadomości, które następnie stają się źródłem fantastycznych plotek w rozmowach prywatnych. Oprócz tego ukazują się także fałszywane okólniki stronnictw. Kto się tych fałszerstw dopuszcza, łatwo się domyślić.

Zwolenników naszych ostrzegamy, ażeby nie dawali wiary tym wszystkim kłamstwom, które tak licznie zakwitają na przedwyborczym bagnie. Wszelkie „sensacje” należy oceniać krytycznie, ażeby nie dać odwieść się od prawdy rzeczywistej.

Ks. Wojciechowski wycofuje się.

Toruń, 15. 4.

Jak się dowiadujemy, ks. Wojciechowski z Radzyna odmówił kandydowania na liście Be-Be z Pomorza.

„Rekord” krakowski.

Kraków, 16. 10.

Do okręgowej komisji wyborczej w Krakowie wpłynęło około 16.000 protestów z powodu niewciągnięcia na listy wyborców osób uprawnionych do głosowania.

Jest to cyfra, jak dotąd, „rekordowa”.

W roku 1928, przed poprzednimi wyborami, również wpłynęło wiele protestów, liczba ich jednak nie była tak wielka, jak obecnie, bo wynosiła „tylko” 11.000 reklamacyj.

Nauczyciele Żydzi w szkołach polskich.

Warszawa, 16. 10.

Dowiadujemy się, że mieszkańcy m. Szczuczyna wystąpili z protestem do władz szkolnych przeciwko mianowaniu Żydówki nauczycielki do miejscowej powszechnej szkoły, do której uczęszcza młodzież polska i katolicka. Niedawno podobne wypadki miały miejsce w Kolnie i w Ostrowi.

Powszechnie jest rzeczą wiadomą, że sił nauczycielskich polskich i katolickich dziś nie brak. Komu więc zależy na drażnieniu uczuć młodzieży i rodziców?

Zmiany w wojsku.

Wilno, 14. 10.

Na miejsce gen. Krok-Paszkowskiego, który odchodzi na stanowisko dowódcy 20 dywizji piechoty w Baranowiczach, obejmuje stanowisko dowódcy obszaru warownego i komendanta garnizonu w Wilnie płk. Michał Pakosz, dotychczasowy zastępca komendanta garnizonu.

**... marszałka
... jemu.**

10. tel. wł.
w związku z wiadomo-
... na premiera, marsza-
... ogłosił wczoraj za-
... kancelarji sejmowej nastę-
... unikat:

Dnia 5 października r. marsza-
... Ignacy Daszyński na zgroma-
... wyborczym m. Krakowa wypo-
... w swej mowie następują-
...

— „Odzywają się chytkiem pod-
... ty, żeby gwałt odciskać gwał-
... żeby zejść z drogi resztek pra-
... szukać zemsty... Przeciwno tym
... szepotom podnoszę z tej trybuny
... liczny protest i wzywam was, a-
... cie tej prowokacji nie pozwolili
... rzyć się wśród masy ludowej, bo
... jesteśmy kilka tygodni przed wybo-
... ami.

Nie wiemy, kto szuka awantur,
aby się uchylić od sądu całego na-
rodu przy urnie wyborczej. Może są
tacy zrozpaczeni, ale my nie
mamy powodu uciekać od gło-
sowania, od wyboru posłów i sena-
torów”. —

Edanie to przepuściła cenzura w ca-
łej Polsce w poniedziałek dn. 6 paź-
dziernika 1930 r.” —

**Punkt o wyborach wycofany.
Słuszne stanowisko.**

Polskie Powzechne Towarzystwo Far-
maceutyczne Okręg Pomorski nadsyła
nam pod datą 15 października br. nastę-
pujące pismo:

— „Szanowny Panie Redaktorze!
W porządku obrad Ogólnego Zebrania
naszego, wyznaczonego na dzień 19 bm. w
Grudniadzu, umieszczony został niezgo-
dny ze statutem punkt, traktujący o wy-
borach.

Najuprzejmiej prosimy o łaskawe u-
mieszczenie w piśmie poczytnym WPanów,
w rubryce wiadomości potocznych,
wzmianki, że punkt ten, a mianowicie:
„Stanowisko i udział Towarzystwa w
zbliżających się wyborach” został z po-
rządku obrad wycofany.

Raczy WPan Redaktor przyjąć zapew-
nienie mego wysokiego szacunku i powa-
żania, z jakiem się kreślę

(—) Mag. B. Jasiński
Sekretarz Towarzystwa” —

Obfite żniwo cenzora.

Warszawa, 15. 10.
W dniu dzisiejszym zostały skonfisko-
wane następujące czasopiisma: „Gazeta
Warszawska” nr. 298, „Rzeczpospolita”,
„Polska” i „Polak Katolik” nr. nr. 283,
oraz pisma „Wyzwolenie” nr. 49 i „Chlop-
ski Sztandar” nr. 49.

**Likwidacja związków zawodo-
wych.**

Katowice, 15. 10.
Zarządzeniem dyrekcji policji w Ka-
towicach, na podstawie par. 2 ustawy
o stowarzyszeniach, rozwiązano w dniu
dzisiejszym (15 bm.) wolne związki za-
wodowe z siedzibą głównego zarządu w
Katowicach.

Dziki.

Wilno, 15. 10.
We wsi Radziejowice na odcinku gra-
nicznym Prockowszczyzna mieszkańcy by-
li świadkami przejścia kilku stad dzików
z lasów, położonych po stronie sowiec-
kiej.

**B. wojewoda Remiszewski oskarżony
o znieważenie prokuratora.**

Z Lublina donoszą, że dymisjonowa-
ny świeżo wojewoda lubelski, p. Re-
miszewski został pociągnięty do odpo-
wiedzialności karnej z art. 154 k. k.
(nieposzanowanie władzy), tego same-
go, z którego skazana została p. Irena
Kosmowska.

Sprawa przedstawia się następują-
co:

Po wiecu centrolewu w Lublinie w
dniu 14 września r. b. prokurator wydał
nakaz aresztowania p. Kosmowskiej na
żądanie wicewojewody Włoskowicza.
Policja dała znać o tem wojewodzie,
który kazał wstrzymać wykonanie
rozkazu.

Wówczas prokurator zwrócił się z
telefonicznym zapytaniem do minister-

stwa sprawiedliwości, co ma robić wo-
bec tego, że wicewojewoda żąda are-
sztowania, a wojewoda nakaz wstrzy-
muje. Z Warszawy nadeszło polecenie,
aby rozkaz natychmiast wykonać
„dla utrzymania powagi władzy”.

P. Remiszewskiego wezwano do
Warszawy i dano mu dymisję. Po po-
wrocie do Lublina, jako prywatny już
człowiek odbył przy dwóch świadkach
rozmowę z prokuratorem.

Rozmowa była tego rodzaju, że pro-
kurator zamierzał żądać satysfakcji
honorowej, polecono mu jednak zanie-
chać tego zamiaru a p. Remiszewskiego
oskarżono z art. 154 — o znieważenie
prokuratora.

Akt oskarżenia przeciw W. Korfantemu.

Przyczyną aresztowania były motywy tylko polityczne.

„Polonja” donosi:

— „W sobotę wieczorem doręczono z ra-
mienia władz prokuratorskich w Katowic-
ach akta oskarżenia przeciwko Wojcie-
chowi Korfantemu. Wojciech Korfanta o-
skarżony jest z art. 101 kk., który mówi
o przygotowaniu do zmiany ustroju w
drodze gwałtownej. Jak wiadomo z tego
samego artykułu, oskarżeni są b. posło-
wie z Centrolewu, którzy wzięli udział w
kongresie krakowskim. Wojciech Korfanta
nie brał udziału w kongresie krakowskim,

ani też wogóle w akcji Centrolewu. Na ja-
kich faktach opiera się oskarżenie, nie-
wiadomo.

Prokurator Michałowski, prowadzący
sprawę b. posłów, skierował akta Wojcie-
cha Korfante do sędziego śledczego De-
manta. W ten sposób sprawa przeciwko
Korfantemu włączona została do sprawy
pozostałych b. posłów. Zarazem okazało
się niezbicie, że przyczyną aresztowa-
nia Wojciecha Korfante były motywy
li tylko polityczne”. —

Porozumienie wyborcze

**między Stronnictwem Narodowym i Ch. D. na terenie wo-
jewództw wileńskiego i nowogródzkiego.**

Wilno, 16. 10. Tel. wł.

Pomiędzy Stronnictwem Narodowym
a Chrześcijańską Demokracją w wo-
jewództwach wileńskim i nowogródz-
kiem doszło do porozumienia wybor-
czego, na mocy którego w okręgach wi-
leńskim i święciańskim wystawiona
będzie Lista Narodowa, a w okręgu
lidzkim Lista Bloku Katolicko-Ludo-
wego (Ch.-D.).

Na czele listy w okręgu wileńskim

stoi prof. Wacław Komarnicki, w okrę-
gu święciańskim — redaktor Piotr
Kownacki, a w lidzkim — dr. Harnie-
wicz.

Do Senatu z wojew. wileńskiego
kandydują na liście narodowej: b. po-
seł red. Aleksander Zwierzyński, p. Ja-
nina Burhardowa, prezeska Narodowej
Organizacji Kobiet i adwokat Zbigniew
Jasiński.

**P. Putkowi nie pozwolono udać się
na pogrzeb matki.**

Warszawa, 16. 10. Tel. wł.

Dzisiejszy „Robotnik” podaje, że tele-
graficzna prośba obrońcy b. posła Putka,
przebywającego w więzieniu brzeskim, o
udzielenie p. Putkowi zezwolenia na wy-

jazd na pogrzeb matki nie została u-
względniona.

Minister sprawiedliwości Car miał, we-
dlug „Robotnika”, oświadczyć, że na prze-
szkodie w tym wypadku stanęły trudno-
ści techniczne.

**„Dobrowolne” składki nauczycieli
na Be-Be.**

Jak podaje „Głos Lubelski”, w Kra-
snymstawie odbył się przed tygodniem
zjazd nauczycieli pow. krasnostawskiego
w liczbie 140 osób.

Zjazd miał przebieg następujący:
„Zjazd zastanawiał się nad sytu-
acją polityczną w Polsce i doszedł do
przekonania, iż tylko pod wodzą
pierwszego marsz. Józefa Piłsudskie-

go chwala i potęga Rzeczypospolitej
zabłyśnie znowu jak za czasów Chro-
brego na firmamencie mocarstw eu-
ropejskich i dlatego „jednogłośnie”
postanowił iść do walki wyborczej
pod sztandarami marszałka, oraz o-
podatkował się na fundusz wyborczy
po 6 zł od osoby”.

Najbardziej w tem jest zastanawia-

jące, że zjazd nauczycieli — tak, jak
ich było 140 na sali — jednogłośnie o-
podatkował się na fundusz wyborczy
po 6 zł od osoby.

Wiadomą jest rzeczą, że w chwili
obecnej między urzędnikami państwo-
wymi nurtują rozmaite prądy politycz-
ne. Nikt jednak, kto dobrze zna nastro-
je wśród urzędników, nie powie, że są
one przychylnie sanacji. Aż tu w Kra-
snymstawie, ni stąd ni zowąd, zjazd
nauczycieli „jednogłośnie” uchwała o-
podatkować się w wysokości 6 zł na
cele wyborcze Be-Be. Znamy dobrze
„jednomyślność” tego rodzaju zjazdów.
Niechby kto spróbował powiedzieć, że
się nie opodatkuje, długioby posiadział
na swem stanowisku.

O podobnych „dobrowolnych” skład-
kach na sanacyjny fundusz wyborczy
dochodzą również wiadomości z powia-
tów wielkopolskich. Owe „dobrowolne”
opodatkowanie wygląda w ten sposób,
że na rejonowych konferencjach na-
uczycielskich, jest publikowane „zarzą-
dzenie”, iż każdemu nauczycielowi
wzgl. nauczycielce, zostanie potrącone
z pensji 2—5 proc. poborów miesięcz-
nych na fundusz wyborczy B. B.

Takich opodatkowań było już spo-
ro: na fundusz dyspozycyjny, który
wszak został zebrany w kwocie miljo-
na z pieniędzy wyłącznie urzędniczych,
na księgi pamiątkowe, depesze holdow-
nicze, na cały szereg innych aktów
wiernopoddańczych.

Dochodzi jeszcze „fundusz wyborczy
— na sanację”.

Nie koniec na tem. W ostatnich
dniach w szeregu powiatów w Wielko-
polsce, sołtysi otrzymali nakazy zają-
cia się budową pomników dla... p. Pił-
sudskiego. W każdej wsi „musi” stanąć
pomnik, lub co najmniej tablica pa-
miątkowa. Dalej, wydano całe serje po-
dobizn owego pana, które nakazuje się
sprzedawać nauczycielstwu w szkołach,
przyczem „należy” wysławiać czyny te-
go pana (może również rebelję majowa?)
oraz „budzić” do niego cześć i
miłość.

Nieprawdopodobne — powie nieje-
den z Czytelników. Tak, lecz niestety
prawdziwe. Nauczycielstwu nakazuje
się trudnić polityką, sprzedawać dzie-
ciarni „podobizny”. Im kto więcej tych
podobizn sprzeda, im lepiej nauczy-
dziatwę śpiewać „pierwszą brygadę”,
tem lepszą zyska kwalifikację. W ra-
zie przeciwnym — zwolnienie, choćby
obowiązki nauczycielskie wykonywał
najlepiej.

Czyż wreszcie nie jest skandalem
nakaz budowania zbytecznych pomni-
ków, w czasach, gdy nie tylko całe spo-
łeczeństwo, ale i wszelkie instytucje
uginają się pod ciężarem horrendal-
nego kryzysu gospodarczego?

Czyż w jakimkolwiek państwie
nie tylko cywilizowanem, lecz wśród
dzikusów Wschodu i Południa, zda-
rzył się dotychczas wypadek wydawa-
nia takich nakazów? Czyż zniewalanie
do takiego bałchwchwalstwa może
nie wzbudzać odrazy w społeczeń-
stwie? Czyż nie nastąpi wreszcie otrze-
źwienie wśród inicjatorów tak niemą-
drych pomysłów?

Odkrycie cennych fresków.

Z okresu renesansu włoskiego wywołało
wielkie wrażenie śród sfer artystycznych w
Rzymie, gdzie przy robotach renowacyjnych
w kościele Santa Maria Maggiore odsłonię-
te zostały dobrze zachowane piękne freski
z epoki Quattrocento. Przypisują autorstwo
ich któremuś z uczniów Rafaela.

J. I. Kraszewski.

65

Brühl.

(Ciąg dalszy).

— Nic a nic, jest mi tak obojętnym,
jak najgłupszy i najobrzydliwszy. On,
inny, wszystko mi jedno, jak tylko nie
ten, którego kocham.

— Nie mów mi nawet, nie waż mi
się wspomnieć jego imienia: ja go nie-
nawidzę. Jeśli się ośmieli krok uczynić,
zginie!

— Przestrzegę go — zimno odparła
Frania. — Nie chcę, by ginął; chcę, by
się za mnie pomścił.

— Nie waż się zbliżyć ani mówić do
niego: zakazuje...

Frania zamilkła.

Rozmowa przerywana w tym tonie
trwała jeszcze z pół godziny. Wielka
ochmistrzyni, nawykła do porządku
dworu, postrzegła z przerażeniem, iż
pięć minut upłynęło, jak powinna była
być u królewiczowej, i rzuciła się do
zwierciadła.

Idziesz ze mną — odezwała się roz-
kazująco do córki. — Królewiczowa ka-
zała ci przyjść. Wiesz, jak powinnaś
się znaleźć.

Była to godzina wieczery. Wkrótce
potem, obejrawszy córki ubranie,
ochmistrzyni wyprowadziła ją z sobą.
Ścisła i nienaruszalna etykieta dwor-

ru, której królewiczowa Józefina strze-
gła pilnie i którą zaprowadziła na wzór
dworu austriackiego, nie dopuszczała
nikomu zasiadać do stołu pańskiego,
oprócz pierwszych ministrów. I tych na-
wet Józefina widziała okiem dosyć nie-
chętnem. Ochmistrzyni, marszałkowie,
wyżsi dostojnicy, którzy się znajdowali
w chwili wieczery, odchodzili do osob-
nego stołu marszałkowskiego w drugiej
sali. Tego dnia królewicz sam jadł z
królową. Ojciec Guarini, który wieczer-
zy nie jadł, opodal siedział na tabu-
recie, dla czynienia towarzystwa. W
zwykłych dniach, mniej żalobnych, za-
bawiał on Fryderyka wesolemi żarcika-
mi, równie jak dwaj jego trefnisie,
Frosch i Storch. Najczęściej bili się oni
i wygadywali blaźństwa, a królewicz
śmiał się, podjudzał ich i był naówczas
w najlepszym humorze. Żaloba świeża
nie dopuszczała teraz, aby trefnisie
wrócili już do swych obowiązków, ze
względu jednak na potrzebę rozerwania
Fryderyka i rozchmurzenia posępnego
czoła Guarini dozwolił, aby Frosch i
Storch znajdowali się w kącie sali, nie
dopuszczając się zwykłych figlów. Po-
stawiono ich tak, aby królewicz zaraz
mógł zobaczyć. Stół zastawiony był pa-
radnie, oświecony rześcicie. Fryderyk
wszedł, podając rękę żonie, której twarz
dziwnie pospolita i niepokojna odbijała

przy wypogodzonej i wspaniałej, rysów
regularnych, ale jakby zastylej twarzy
męża. Typ habsburski w Józefinie wy-
raził się, jak mógł, najniekorzystniej.
Młoda jeszcze, nie miała wdzięku mło-
dości: obwisła warga, chmurne oblicze,
coś surowego a gminnego odstręczało
od niej.

W czasie, gdy o. Guarini odmawiał
Benedicite, oboje królewiczostwo ze zło-
żonemi stali pobożnie rękami, służba
czekała. Fryderyk usiadł roztargniony
ale w tym samym momencie wzrok je-
go, błędząc po sali, padł na stojących
w kącie Froscha i Storch, którzy obaj
zrobili miny tak poważne, tak nadęte,
że się przez to śmieszniejszymi stali, niż
kiedykolwiek.

Frosch był prawie karłowaty. Storch
niepomernie wysoki a chudy, z długim
nosem, oba jednakowo ubrani; choć ta-
ly dwór przywdział żalobę, mieli na so-
bie fraki ponsowe i pluszowe spodnieki
niebieskie. Na głowie Froscha siedziała
peruczka w drobne loczki fryzowana
pociesznie, jak skórka barania, u Stor-
cha była ona złożona z płasko spadają-
cych włosów, z tyłu ujętych w haarbeu-
tel. Frosch stał, jak kolos rodyjski, roz-
kraczony, z rękoma na plecach założo-
nemi, a oczy wypukłe i twarz mopso-
wata istotnie coś mu zabiegno nadawa-
ły. Storch, wyrostowany, jak świeca,

nogi obie ściśnięte, jak u grenadjera na
straży, ręce wzdłuż boków obwisłe, gło-
wa do góry zadarta, usta podniesione,
bardzo też był zabawny.

Królewicz, zobaczywszy ich, u-
śmiechnął się, ale im pogroziwszy zda-
ła, aby się zachowali spokojnie. Storch,
nie poruszając się, odpowiedział, oczy
tylko znacząco zwracając na Froscha, a
Frosch tak samo na Storch.

Z wielkim apetytem pijąc i jedząc
zapamiętałe i chciwie, królewicz ciągle
spoglądał na swych dwóch faworytów;
bolało go to, że im cugli nie mógł po-
puścić, ale wrzawaby się stała nieprzy-
zwoita, bo Frosch i Storch czasu obia-
du dopuszczali się takich swawoli, iż
nierzaz, w kłębek się zwinawszy, toczyli
aż pod stół pański.

Sam ich widok już wprawił królewic-
cza w humor nieco weselszy. Oprócz te-
go cieszyło go to, iż Brühl i Sulkowski
tak się z sobą doskonale godzili, Brühl
bowiem dobrowolnie, heroicznie bardzo
złożył wysoki urząd wielkiego ochmi-
strza dworu, aby król mógł nim przy-
oblec Sulkowskiego, a sam ograniczył
się prezydentją rady ministrów, akcya
clami, podatkami i czuwaniem nad
skarbem państwa. Miało to być tylko
formalnym. Sulkowski się spodziewał,
iż wszystko trzymać będzie we wszech-
władnej dłoni.

C. d. n.

Przegląd prasy.

„Żywy towar“.

„ABC“ nawiązując do międzynarodowego kongresu walki z żywym towarem, który właśnie obradował w Warszawie, takie snuje uwagi:

Szlachetne panie i uczeni panowie z drobiazgową dokładnością opracowują metody walki z hańbą niewolnictwa i kupczenia człowiekiem.

A jednak istnieją formy handlu żywym towarem, które nie zajmują się w tym celu powołane organizacje.

Mamy na myśli handel tym mizernym gatunkiem ludzi, którzy kupczą — przekonaniem. Jest to wielce rozpowszechniona forma handlu żywym towarem. Ma swych płacących złotem kapitalistów, ma swych „białych niewolników“ i swych „sutenerów“.

Byli żołnierze, a życie polityczne.

„Lwowski Kurjer Poranny“ zastanawia się nad rolą byłych żołnierzy w życiu politycznym państw i narodów po wojnie wszechświatowej. O Polsce tak pisze:

W Polsce polityczna rola b. wojskowych jednej z formacji legjonowych jest aż nadto dobrze znana. Mniej znane jest natomiast jak wielką rolę odegrała wojna o granice odbudowanego państwa w prądzie narodowym młodego pokolenia polskiego — znanym obecnie pod nazwą Ruchu Młodych. Jest faktem, że oblicze ideowe uniwersytetów z radykalno-lewicowego w r. 1920 zmieniło się gwałtownie w ciągu roku 1921, kiedy młodzież powróciła z wojska na ławy uniwersyteckie. Tu zaszedł fakt oddziaływania pośredniego b. wojskowych względnie bezpośredniego ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, na tworzenie się prądów myśli.

Prócz wymienionych zjawisk głębszego znaczenia stwierdzić trzeba istnienie w Polsce szeregu organizacji b. kombatantów o tradycji i charakterze mniej lub bardziej szczególnym. Poza tem istnieją związki wojskowych w rezerwie o charakterze z natury rzeczy już nie czysto kombatantkim, oraz platformie najszerszej wszystkich obejmującej. Związki te mają swoje pozytywne zadania do spełnienia, o ile nie przekroczą właściwego zakresu celów i nie wypadną ze swojej roli.

Dodanie końcowego warunku jest nieodzowne wobec tego, co się dzieje. Wśród modnego narzekania na partyjnictwo, do którego często dołącza się głos także organizacji wojskowych w rezerwie, jak silne są w tych związkach tendencje, aby także z nich uczynić nowe partje albo ekspozytury partyjne.

Najwyższy już czas, aby tendencje te ostatecznie zlikwidować.

O naczelną Izbę Kontroli.

Przed kilku dniami prasa doniosła, że prezes Naczelnej Izby Kontroli, p. Wróblewski, ma otrzymać dymisję, a na jego miejsce ma być powołany gen. Krzemiński (Friedman), prezes sądu wojskowego. Warto tu przytoczyć art. 9 konstytucji, który określa uprawnienia Izby Kontroli: „Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków państwa, przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu, lub odmówieniu rządowi absolutum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegum, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością trzech piątych głosujących. Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem“.

Oczywiście, informacja tak ważna, jak o opinii prezesa Najwyższej Izby Kontroli, musiała wywołać komentarze prasy.

„Robotnik“ zwraca uwagę, że: „obok walki z uprawnieniami budżetowymi Sejmu musiała rozgorzeć walka z Najwyższą Izbą Kontroli. Walka z Sejmem siłą rzeczy musiała doprowadzić do walki z Najwyższą Izbą Kontroli, ponieważ uprawnienia tej Izby są ściśle zależne od uprawnień Sejmu i odwrotnie. Zamach na prawa budżetowe Sejmu musiał pociągnąć za sobą zamach na prawa N. I. K.“

I zamach ten nastąpił. Wobec tego, że NIK. opiera się na podstawie kolegialnej, to znaczy, że uchwały pobierane są przez prezydium i dyrektorów departamentów, w najbliższych dniach ma nastąpić zmiany

wyższych urzędników. Wtedy dopiero NIK. byłaby całkowicie w rękę rządu i można będzie przystąpić do ograniczenia jej praw w duchu „luzowym“, a więc np. zaprzestać badania celowości wydatków, o czym doniosła już prasa przed kilku tygodniami.

Podobne uwagi poświęca Nacz. Izbie Kontroli „Kurjer Poznański“, który na zakończenie tak pisze:

„Sanacja“ ma nastąpić w momencie, gdy niema Sejmu, któryby mógł się upomnieć o swój pomocniczy organ w zakresie kontroli. Skutkiem tego cały nasz ciężar obrony kontroli nad funduszami publicznymi i jej niezależności spoczął na społeczeństwie. Społeczeństwo powinno odpowiedzieć wybraniem takiego Sejmu, który się przeciwstawi „sanacji“ Najwyższej Izby Kontroli. Społeczeństwo musi obronić tę instytucję, bo ona broni jego grosza podatkowego przed „radosną twórczością“.

Siła fizyczna — podstawa rządzenia?

W ostatnich dniach szczyt się u nas, na użytek sanacji moralnej, kultury fizycznej, jako czynnika rozstrzygającego o władzy w państwie. W ten sposób pragnie się wytworzyć atmosferę bierności i bezwładu. Opinia publiczna ma rzekomo nic nie znaczyć, a tylko siła fizyczna i wola utrzymania się przy władzy, decydują o tem, kto tę władzę będzie posiadał.

Tymczasem doświadczenie wielu wieków i narodów uczy, że przymus i siła fizyczna nigdy nie były trwałą podstawą rządów. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Zwraca na to uwagę prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej“, pisząc między innymi:

Każdy rząd, bez względu na to, czy jest rządem demokratycznym, czy absolutnym, czy monarchją, czy republiką, jest rządem opinii publicznej, jeżeli jest rządem naprawdę trwałym i silnym. Można przytłumić uczucia społeczeństwa. Można na chwilę nie dopuścić do tego, by one znalazły swój jasny wyraz. Ale niepodobna jest rządzić metodami, których nawet zwolennicy rządzących pochwalic nie mogą. Budowa, wzniesiona na fundamencie przymusu i nieszczeroci, musi się zawałić.

A następnie nie wystarczy sama wola utrzymania się przy władzy, jeżeli ta wola nie daje społeczeństwu tego, co się obiecywało, czego wielu oczekiwało. Rząd musi skutecznie rozwiązywać najbardziej dotkliwe trudności. Przez pewien czas można się opierać na obietnicach i zapowiedziach. Gdy jednak one się nie spełnią, wówczas dochodzi do głosu poczucie rzeczywistości, wymowa faktów życia codziennego, które nie zagłuszy żaden przymus, żaden wrzask agitacyjny.

Zamachy bombowe na lekarzy.

Zagadkowe wydarzenia w Katowicach, powstałe na tle zemsty osobistej.

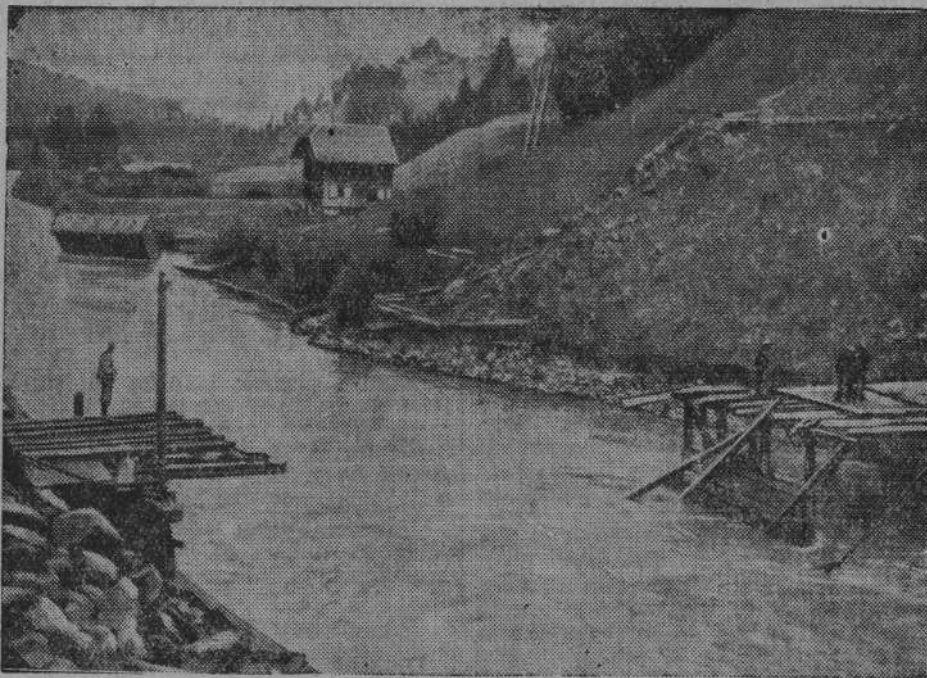
Z Katowic donoszą:

W poniedziałek przed południem pod adresem lekarza sądowego dr. Spickera poczta doręczyła paczkę, którą żona lekarza wraz z 5-letnią córką zanosyła do gmachu sądowego do pokoju urzędowego dr. Spickera. Po rozpakowaniu paczki okazało się, że zawiera ona skrzynkę od cygar. Gdy dr. Spicker podniósł wieko skrzynki, wybuchł płomień. Na natychmiastowe wezwanie jego, żona i dziecko schroniły się w bocznym pokoju, on zaś ukrył się pod biurkiem. Po mniej więcej 50 sekundach nastąpił ogłuszający wybuch, wskutek czego wypadły szyby z okien, pospadały obrazy ze ścian, pękło lustro, a biurko, na którym znajdowała się paczka, zostało zdemolowane. Dr. Spicker odniósł obrażenia na łokciu, dłoni i nad lewym okiem.

W tym samym czasie odebrał podobną przesyłkę lekarz Spółki Brackiej dr. Wilhelm, zamieszkały przy ulicy Humboldta. Podobnie, jak u dr. Spickera, po podniesieniu wieka skrzynki, wybuchł płomień. Dr. Wilhelm ratował się ucieczką do bocznego pokoju. Wybuch, który nastąpił tak samo po 50 sekundach, zniszczył całe urządzenie pokoju.

Sledztwo wykazało, że obie paczki nadane zostały w Zabrze, przyczem adresy pisane były maszyną, a jako nadawca figurował dr. Montag z Zabrze. W skrzynkach od cygar znajdowały się puszki od konserw, wypełnione dynamitem, połączone jakimś skomplikowanym przewodem gumowym z 3 zapalnikami, które przy otwarciu skrzynek zapaliły się.

Zamachy mogą być tylko aktem zemsty osobistej.



Powódzie w Szwajcarii.

Wezbrane wody rzeki Sarnezburyły most koło Corbiere.

Bolszewickie metody wychowawcze.

Dzieci wyrzekają się swych rodziców.

Wychodząca w Kijowie „Proletarskaja Prawda“ ogłasza szereg oświadczeń dzieci, które wyrzekają się swych rodziców. Dzieci proletariackie porzucają rodziców, ponieważ ci nie mają „wrażliwego sumienia klasowego“ i są „wrogami socjalizmu“. Oto przykład takiej deklaracji dziecięcej, napisanej przez niejakiego Modzuchowskiego, syna popa:

— „Mój ojciec jest sługą kultu religijnego. Ja, jego syn, Dymitr Porfiejewicz Modzuchowski, mając nową ideologię socjalistyczną, brzydzę się zgubną ideologią swego ojca. Uplęną dwa lata, jak wyrzekłem się ojca. Obecnie powtarzam swe oświadczenie wobec wszystkich robotników i porzucam ojca ostatecznie.“

Syn pewnego rabina, Wolf Bliamow, złożył podobne oświadczenie, lecz bardziej dyplomatyczne:

— „Jestem synem rabina. Ciężka

choroba pozwoliła mi zerwać stosunki z ojcem dopiero w ubiegłym roku. Od r. 1927 potrzeby moje zaspakaja brat mój, lekarz. W przeszłym roku porzuciłem dom rodzinny. Zgłaszam apel pod adresem mego ojca i wzywam go, by błędy swe wyznał publicznie wobec wszystkich robotników. Jeżeli nie uczyni tego, zerwę z nim wszelkie stosunki i wyrzeknę się go.“

Prześladowanie Polaków na Litwie.

Z pogranicza donoszą, iż z rozporządzenia władz miejskich zamknięto dwie polskie szkoły ludowe w okręgu zaślaskim. Powodem zamknięcia szkół było rzekomo nauczanie dzieci „w duchu burżuazyjnym i czysto narodowo-polskim“ oraz używanie podręczników, niedozwolonych przez sowiecki komisariat oświaty.

Ważny wyrok.

Czytamy w prasie „sanacyjnej“:

W ub. środę dnia 8 bm. przed sądem grodzkim w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi magistratu, p. Kostrzewskiemu. Akt oskarżenia zarzucał p. K., iż na wiecu politycznym Stronnictwa Narodowego w sali p. Kocerki w dniu 5-go kwietnia br. powiedział o marszałku Piłsudskim, iż „tak, jak Lenina wysłano z Niemiec do Rosji, tak i Piłsudski został nasyłany z Niemiec do Polski. Ostał też Piłsudski prowadzi fałszywą grę, znajduje się pod wpływami masonerii i dąży do osłabienia Polski“.

Po zbadaniu świadków, którzy potwierdzili oskarżenie, prokurator wniósł o rok więzienia dla oskarżonego.

Obronca oskarżonego w dłuższym przemówieniu poddał krytyce akt oskarżenia. Prosił o uwolnienie oskarżonego, albo w razie wyroku skazującego, o grzywnę.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. Motywy wyroku m. in. były następujące:

„Oskarża się Kostrzewskiego z paragrafu, który mówi o zozydzeniu urzędzeń i zarządzeń państwowych, celem podania ich w pogardę. Pan Piłsudski nie jest „urzędzeniem państwowym“. Wprawdzie jest on członkiem rządu, ale najstarsz komentarze prawa nie każą podciągać rządu pod miano „urządzenia państwowego“.

Prawdą jest, iż p. Piłsudski został tu znieważony, ale pan Piłsudski wniosku o ukaranie Kostrzewskiego nie postawił.

„I dlatego uwalnia się oskarżonego od winy i kary, a koszty sądowe ponosi skarb państwa“.

Rozprawę prowadził sędzia p. Edmund Tomaszewski.

Miguel Costa zabyty?

Rio de Janeiro, 15. 10.

Komunikat urzędowy głosi, iż na froncie Minas Geraes wojska rządowe posunęły się znacznie naprzód. Na pograniczu Sao Paulo i Parany odparto ataki powstańców, którzy cofnęli się, ponosząc znaczne straty. Próby opanowania miasta Itaocara przez powstańców zostały odparte przez wojska rządowe.

Sensacyjne porwanie.

Helsingfors, 15. 10.

Potwierdza się wiadomość, że b. prezydent Staahlberg wraz z żoną zostali porwani przez nieujawnionych dotychczas ludzi. W nocy odnaleziono ich oboje w Joensuu w wschodniej Finlandji. Oboje są zdrowi i cali.

Akademja ku czci Instytutu.

Rzym, 15. 10.

W obecności króla i przedstawicieli 40 państw odbyła się na Kapitolu uroczysta akademja dla uczczenia 25-lecia istnienia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego. Jedno z pierwszych przemówień wygłosił polski minister rolnictwa Janta-Polczyński.

Dary Ojca św.

W związku z faktem, że w listopadzie ma odbyć się koronacja króla Abisynji Ras Taffari'ego, Pius XI mianował swym reprezentantem na uroczystości koronacyjne w Addis Abeba Mgra Andrzeja Marję Eljasza Jarosseau z zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, Wikariusza Apostolskiego w Galii w Afryce oraz Administratora Apostolskiego w Gibuti. Mgr. Jarosseau jest tytularnym biskupem Savatry i Jali-Bajat.

Legat papieski wręczy cesarzowi Haile i jego małżonce bogate dary Piusa XI w postaci obrazów, wykonanych w mozaikar-ni watykańskiej, oraz marmurowego stołu z białym, przyozdobionym mozaiką, wykonanego również w zakładach watykańskich.

Grobowiec Cyclerona.

W pobliżu miasta Formja przy via Appia antica znajduje się olbrzymi grobowiec tradycyjnie uważany za grobowiec Cyclerona, w którym zostały pochowane zwłoki wielkiego mówcy podczas gdy głowa z językiem przetrzymany sżytelem i prawa ręka były przewiezione do Rzymu na żądanie triumwira Antonjusza. Niektórzy z historyków twierdzą, że zwłoki Cyclerona zostały spalone, a popioły przewiezione do Zante, gdzie znajdowała się wówczas żona wielkiego mówcy. Jak wiadomo, Cycleron został zabity na via Appia antica 7 grudnia 43 roku przed Chrystusem przez centurjonów Lenjusza i Frennjusza. Grobowiec ten, należący do osób prywatnych zostanie zakupiony przez rząd i odrestaurowany.

Trucielki przed sądem.

Budapeszt, 15. 10.

W Szolnok rozpoczął się proces trucielki ostatniej grupy, liczącej 9 kobiet w wieku od 40 do 70 lat, oskarżonych o otrucie zapomocą arseniku swych mężów, względnie ojców i dzieci. Oskarżone przezcą jakoby popełniały zarzucane im zbrodnie, jedynie jedna z posród nich przyznała się, iż z nędzy otrula swe dziecko.

Brak kapitałów w Polsce.

Już od dłuższego czasu nasi publicyści i ekonomiści stwierdzają, że za stój życia gospodarczego w Polsce przypisać należy częściowo brakowi ruchomych kapitałów, co powoduje wysoką stopę procentową, która jest w wielu wypadkach zabójczą dla rolników, rękodzielników, kupców itd.

Brak ten kapitałów w naszym kraju ma dwie przyczyny: powolny wzrost oszczędności u nas i mały dopływ kapitałów zagranicznych, spowodowany przeważnie brakiem zaufania kapitalistów zagranicznych do obecnie istniejących stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce.

Po uzyskaniu w r. 1927 pożyczki stabilizacyjnej zagranicą przez ówczesny rząd polski prasa sanacyjna rozpisowała niestworzone rzeczy z tego powodu. Po pierwsze, że to jest tylko pierwsza pożyczka kluczowa, za którą pójdą inne, a waluta polska jest tak mocna, że nawet wojna nią nie zachwieje. To wszystko były tylko sanacyjne bańki mydlane, gdyż od tego czasu żadnej większej pożyczki zagranicznej rząd polski nie uzyskał, kursy naszych pożyczek zagranicznych Dillonowskiej i stabilizacyjnej ciągle się obniżają, a kurs zagranicznej pożyczki śląskiej, tej najbogatszej polskiej dzielnicy, obniżył się po rozwiązaniu Sejmu i zatargu śląskiego Sejmu z wojewodą do niesłychanego poziomu 69 za 100.

Co się zaś tyczy kwestji bardzo powolnego wzrostu oszczędności w Polsce, to ogólnie już dziś twierdzą wszyscy, obeznani z naszym życiem ekonomicznym, że powodem tego objawu jest niezdrowa fiskalna polityka w sprawach podatkowych i rozwój statyzmu państwowego, który pochłania dużo kapitałów i energii czynników państwowych w Polsce, lecz nie tylko nie daje odpowiednich zysków, a nawet częścię naraża skarb państwa na nie-dobory.

Polityka gospodarcza w Polsce ulegała od począt. istnienia naszego państwa po ukończeniu wojny silnym wpływom polityków socjalistycznych, którzy przedewszystkiem walczą w Polsce z kapitałem, który został znacznie uszczuplony przez wojnę a ostatecznie zniszczony przez inflację polskiej marki. Socjaliści polscy twierdzą, że obecny okres w naszym kraju jest przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i dlatego trzeba straszyć ciągle kapitał w Polsce. To się u nas pisze, pomimo to, co się stało z Rosją, po uszcześliwieniu tejże przez bolszewików (prawowiernych marksistów); gdzie ludzie mrą z głodu lub są rozstrzelani za inne przekonania i poglądy polityczne.

Niestety, ludzie stojący dziś u steru wyszli z szeregu socjalistycznych, przepojeni są ich ideologią i dlatego są zwolennikami etatyzmu państwowego socjalizmu itp. Ta polityka etatystyczna podczas lepszej konjunktury cen zboża powodowała sztuczne obniżanie tychże przez zbyteczny import itp., co musiało się przyczynić do zmniejszania tempa oszczędności w szerokich warstwach rolniczych. Ta polityka obecnie się mści w sposób dla wszystkich dotkliwy. To jest drugi powód małych oszczędności w naszym kraju.

Wreszcie trzeba przyznać, że niektórzy polscy kapitaliści, wobec powyższej opisanych tendencji w stosunku do kapitałów, jak tylko mogą, to lokują swoje ruchome kapitały zagranicą. Już w pierwszych latach istnienia Polski przedstawiciele kapitałów zagranicznych, gdy do nich się zwracano o pożyczkę dla nas, odpowiedzieli naszym ministrom: „Dlaczego my mamy wam dawać nasze kapitały, kiedy wasze uciekają z kraju”. Lecz to nie miało wpływu na zmianę naszej polityki gospodarczej. Później nasze kapitały wędrowały do Gdańska, a z Górnego Śląska do Berlina.

To jest powodem, że w Polsce wzrost oszczędności jest może najmniejszy w Europie, gdy tymczasem Niemcy po swej inflacji już dobiegają ze swymi oszczędnościami do poziomu przedwojennego, a przytem twierdzą, że nie mogą płacić odszkodowań.

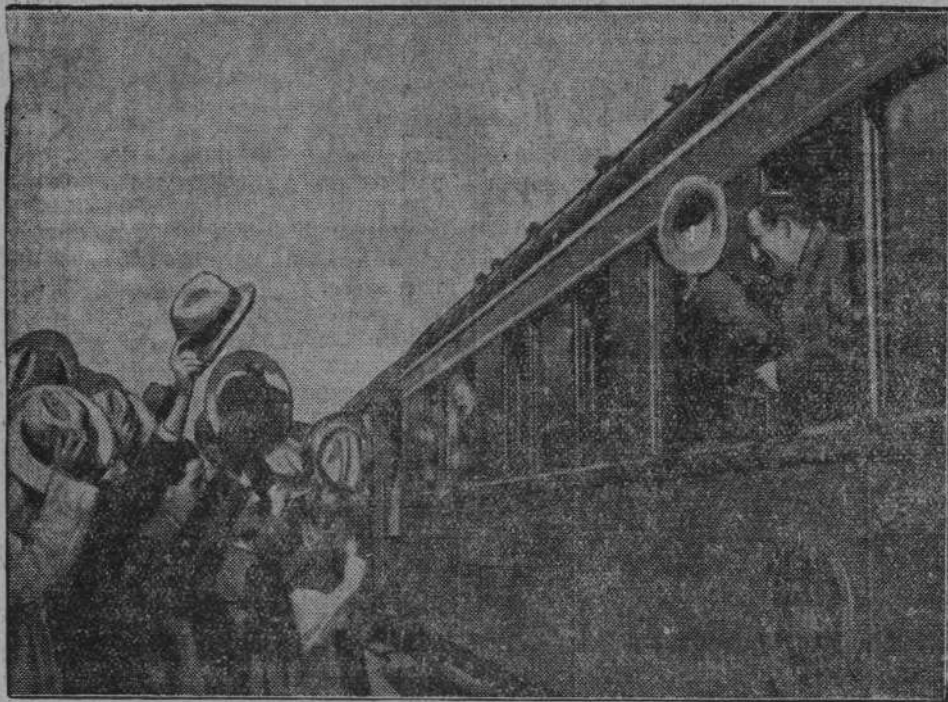
Składajcie ofiary na akcję wyborczą listy narodowej na Pomorzu.

Ofiary przyjmują: Wiel. ks prob. Zakryś, p. Dr. Piotrowski, apteka, admin. „Gazety Wąbrzeskiej” ul. Chełmińska 1.

Ze kierowanie się zasadami socjalistycznymi w polityce gospodarczej jest szkodliwe, to możemy powołać się na oświadczenie przewodniczącego obradom Związków Zawodowych w Anglii w rb. w Nottingham p. Bearda

przedstawiciela związku transportowców, w którym zaznaczył, że obecnie nie można myśleć o wprowadzeniu ustroju socjalistycznego w przemysłowej Anglii.

A w Polsce?



Król Borys wyjechał do Włoch na swój ślub, żegnany owacyjnie przez ludność na dworcu w Sofji.

Wyprawa ślubna królowej włoskiej.

Różnice wyznaniowe stwarzają poważne trudności.

„Neue Freie Presse” donosi z Sofji: Przygotowania do ślubu króla Borysa z księżniczką Giovanną czynione są gorączkowo. Księżniczka zamówiła 200 białych sukien jedwabnych dla 200 dziewcząt z Assyżu, które będą jej towarzyszyły. Kardynał Maffi da ślub katolicki (?). Dwór królewski zamówił już większą część hoteli w mieście i kilka pałaców, 60 koronkarek pracuje w Assyżu dniem i nocą, aby przygotować welon, długości 9-ciu metrów, który jest wzorowany na wzorach renesansowych. 20.000 pochodni będzie oświetlało wieczorem zamek i dom w Assyżu.

Zalutwiono obecnie trudności kościelne w ten sposób, że ceremonia ślubna w Assyżu będzie miała dla monarchii bułgarskiej i dla jego państwa tylko znaczenie uroczystego przyrzeczenia (?). Oficjalny ślub państwowy odbędzie się wedle obrządku prawosławnego w katedrze w Sofji. Dopiero po tym ślubie uzyska księżniczka Giovanna dla Bułgarii tytuł prawowitej małżonki króla, a tem samem królowej Bułgarii. Po ślubie katolickim król rozłączy się z żoną i ujrzy ją dopiero w Bułgarii w dniu ślubu prawosławnego.

Jak długo żyli sławni ludzie?

W większości dochodzili do sędziwego wieku.

Dość rozpowszechnione mniemanie, że wielcy ludzie żyją stosunkowo krótko, jest zgola błędne, gdyż bardzo wielu sławnych ludzi dożyło sędziwego wieku. Do wyjątków należą: Aleksander Macedoński, który zmarł w wieku 32 lat Byron w wieku 36 lat, Rafael w wieku 37 lat. Natomiast rekord długowieczności osiągnął znany komit malarz Tycjan, który żył aż 99 lat, o rok tylko krócej żył genialny polski rzeźbiarz Wit Stwos.

Mężowie stanu żyli: Talleyrand 84 lata, Bismarck 83, August 76, Fryderyk Wielki 74, Karol Wielki 71, Washington 67, Cyceon 63, Cromwell 59, Richelieu 57, Cezar 55, Alfred Wielki 52, Pitt 47, Mirabeau 42 lata, Wodzowie: Moltke 91 lat, Wellington 83, Bernadotte 80, Bluecher 72, Dżingis Chan 72, Marjusz 71, Temistokles 65, Hannibal 63, Napoleon I 51, Aleksander Wielki 32.

Uczni: Humboldt 89 L. Newton 84, Platon 82, Kant 79, Galileusz 78, Kopernik 70, Sokrates 68, Arystoteles 62, Descartes 53, Spinoza 44.

Poeci i pisarze: Sofokles 90 lat, Voltaire 84, Fredro 83, Goethe 83, Wiktor Hugo 83, Herodot 76, Skerga 76, Petrarka 70, Cervantes 68, Zeromski 61, Scott 61, Horacjusz 57, Szekspir 52, Mickiewicz 57, Dante 56, Moliere 51, Schiller 45, Byron 36.

Malarze: Tycjan 99, Stwos 98, Michał Anioł 89, Rubens 63, Velasquez 61, Holbein 57, Matejko 51, Van Dyck 42, Rafael 37.

Prawodawcy: Konfucjusz, 71 Luter 68, Mahomet 62.

Muzycy: Haydn 77, Händel 75, Wagner 70, Bach 65, Beethoven 56, Moniuszko 53, Schuman 41, Szopen 39, Mozart 35, Schubert 31 lat.

Starym bałwanom „sanacyjnym” w odpowiedzi.

Zastanawiając się nad tem, komu mam odpowiedzieć na anonimowy list, zamieszczony w nr. 121 „Głosu Wąbrzeskiego”, doszedłem do wniosku, że nie mam do czynienia z owym starym redaktorem, który nigdy redaktorem nie był, ani z jego współpracownikiem, lecz z kliką, którą nazwał w nagłówku. W zasadzie z ludźmi tego typu się nie rozmawia, ale ponieważ „Głos Wąbrzeski” jest takim „czem” na co każdy za opłatą może wleźć, więc mimo fizycznego wstępu, muszę zabrać głos i przedstawić opinie tych, którzy na tem „czem” usiłują nieudolnie szkalować moją osobę.

Mając dobrze w pamięci wydarzenia ostatnich dni, o których wspomina nawet podpisać się obawiający autor listu, mogę jemu z góry pogratulować obrony starych bałwanów „sanacyjnych” w rodzaju pp. Makowskiego, Waltera, Waclawskiego i opłacanych zbirów znanych na bruku wąbrzeskim, których wystawianie na poszczególnych narożnikach przy Rynku reguluje oświetlenie słoneczne.

Do towarzystwa tego należy chełpiący się również swoją starą „mądrością” autor listu.

Występując z repliką na trzech zebraniach „sanacji”, o których wspomina autor listu, nigdzie nie spotkałem się z rzeczową odpowiedzią. W dniu 5. bm. w hotelu „Pod orlem” tymi poważnymi i mądrymi ludźmi, którzy wrzeszczali nic innego jak „precz z nim”, byli owi, o których mówię, że chadzają po Rynku, dalej p. Walter i 3 mało znaczące osoby. Nie przeszkodziło to, że mogłem mówić dalej i spowodować fiasko tego zebrania. Stary bałwan już po tym pierwszym moim występie przekonał się, że na wywody moje odpowiedzi skonstruować nigdy nie będą w możności, więc postanowili na przyszłość wywiskami operować i tem udowodnić, że są mądrzy. Mądrość nie zawsze idzie w parze z wiekiem i napewno lepiej być młodym niż starym a tak głupim, aby ośmieszać się w opinii publicznej i na dowód swej „mądrości” potrafić przytoczyć tylko wiek, a wiadomo

Każdy Polak-patrjota, któremu leży na sercu dobro Narodu i Państwa odda głos na liście narodową

nr. 4

z marsz. Trąpczyńskim na czele.

przecież, że do domu warjatów bliżej w wieku starszym niż w młodości. Zdolny tylko do robienia wrzasku, znany warchoł ex-fryzjerek — wyrwiżab Makowski przybył w stanie pijanym na zebranie w dniu 9. bm., gdzie oczywiście nie omieszkał mnie obrzucić wyzwiskami, które tak skwapliwie podchwytuje autor listu. Ponieważ ludzie typu M. ani nawet jego potomkowie satysfakcji honorowej dać nie mogą, a przed sądami zwykłymi działający w stanie pijanym są uznawani za nie-poczytalnych, więc mogę jedynie p. M. powiedzieć za „co” go uważam i na tem sprawę zakończyć.

Posiadam pełnię praw obywatelskich i za czyny moje odpowiadam. Stwierdzam, że skoro tych bałwanów „sanacyjnych” zawiodły wszelkie próby denuncjacji, to uciekają się do rzekomej mojej nieodpowiedzialności. Na około 10-ciu moich procesów o charakterze wybitnie politycznym, już mam za sobą 5 wyroków uwalniających. Walory moje intelektualne zawsze podnosi prokurator jako okoliczność obciążającą. Ze wywodów moich panowie z towarzystwa tych „bałwanów” nie rozumieją i przekreślone wobec tego zamieszczają na łamach „Głosu Wąbrzeskiego”, temu rzecz oczywista się nie dziwię. Nie mam absolutnie powodu wiele pisać o sobie, wystarczy o ile powiem, że daleko młodsi ode mnie bronili Lwowa i niejednokrotnie walczyli przyczynili się do ocalenia Ojczyzny. Tak samo w kartach historii ludzi wielkich, ich czyny najwspanialsze znajdujemy w ich młodości.

Mam natomiast powód wykazać, że ci właśnie bałwani „sanacyjni” łącznie z autorem listu do społeczeństwa odzywać się nie mają prawa.

Dla poparcia twierdzenia wystarczy zawsze jeden dowód. Wszystkim wiadomo, że takiemu Makowskiemu, jego przeszłość przeszkodziła w zostaniu radcą miejskim. Z nowszej „działalności” tego „mającego prawo mnie wyzywać” wspomina jego macherki z nieplaceniem podatków, matactwa z zajęciem przez władzę egzekucyjne czynszami i zapewnianie powodzenia tych wchłaczań na fotelu radzieckim. To pierwsza „transza”. Na życzenie może być więcej, a wyrok napewno będzie hańbiący. Radzę więc siedzieć spokojnie, bo w tym wypadku nie będzie adwokata na koszt miasta. Taki więc człowiek i opłacane z podmiejskich zakamarków mety, chyba do społeczeństwa przemawiać prawa nie mają. Reszcie „bałwanów” „sanacyjnych”, którzy jeszcze nie pozwolili sobie zaatakować mnie osobiście, radzę do tej metody się nie, uciekać.

Może teraz te bałwany zrozumieją, że dla pracy politycznej można być młodym a starszy wiek jeszcze nie świadczy o mądrości. Stuletni wół nie posiada podobno więcej rozumu niż cielę.

Na koniec oświadczam wszystkim tym, którzy należą do tego towarzystwa bałwanów, jak i również technicznemu autorowi listu, że uważam ich za to, co ich wielki patron kładł na „talerzu”. Inaczej nie mogę tego towaru oszacować, skoro ktoś nie potrafi do mnie skierować się z repliką, lecz jedynie ze „zgrzytem” wybitnie materialnym, jak w danym wypadku ze zgrzybiałością jako dowodem na swoją mądrość.

Może więc autorze listu, zamiast wyzwisk podasz do wiadomości kilka moich „głupstw”, bo wiem, że takich banalności jak wy, którzy nawet twierdzicie, że marsz. Piłsudski dążył do „stworzenia” narodu nigdy nawet w dzieciństwie nie wymawiałem.

Edward Piszc.

Jak to było w Wielkich Radowiskach?

Kłamstwo „Głosu Wąbrzeskiego” czy innego jakiegokolwiek „sanacyjnego” przystawać nie mamy potrzeby. O zebraniu, jakie miało miejsce w Wielkich Radowiskach w ubiegłą niedzielę pisaliśmy już dość szczegółowo. Dziś powtarzamy jeszcze i potwierdzamy to „Głos”, że ks. Legowski i 4 czy nawet tylko 3 jego służków zwiabło, reszta została i wysłuchała przemówień p. F. Łowickiego i red. Piszcza. Ta reszta to u „Głosu Wąbrzeskiego” zwolennicy „Centrolewu”. Skoro tak jest rzeczywistość, to w takim razie Stron. Chrześcijańskich Rolników w Wielkich Radowiskach składa się tylko z księdza Legowskiego i tych 4, którzy z nim wyszli? Może więc „Głos Wąbrzeski” teraz spóstrzeże, że jak już kłamał to mądrze, bo inaczej to cała parada kończy się bluźnierstwem.

Niemcy rzucają miliony na walkę z nami, złożmy chociażby najskromniejszy datek na drogę Z. O. K. Z.

Iwan Petrowicz } od
Lil Dagover } soboty

Ewangelja św.

na niedzielę dziesiątą po Z. święt-
kach

według św. Mateusza Roz. 22. 2—14.

Wówczas mówił Jezus przednie-
szym kapłanom i Faryzeuszom przez
przypowieści, rzekąc: Podobne się sta-
ło królestwo niebieskie człowiekowi
królowi, który sprawił gody małżeńskie
synowi swemu. I posłał sługi swoje
zwołać zaproszonych na gody, a nie-
chcieli przyjść. Zasię posłał inne sługi,
mówiąc: Powiedzcie zaproszonym:
otom obiad swój nagotowałem, woły moje
i karmne rzeczy są pobite, i wszystko
gotowe; pójdźcie na gody. A oni zanie-
dali i odeszli, jeden do wsi swojej, a
drugi do kupiectwa swego; a drudzy
pojmali sługi jego, i zelżywość im uczy-
niwszy pobili. A usłyszawszy król roz-
gniewał się, i posławszy wojska swe,
wytracił one mężobójce, i miasto ich
spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim:
Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie
byli godnymi. A przeto idźcie na roz-
stanie dróg, a którychkolwiek najdzie-
cie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy
sługi jego na drogi, zebrali wszystkie
które należały, złe i dobre; i napełnione
są gody siedzącymi. A wszedł król, aby
oglądał siedzące, i obaczył tam czowie-
ka nieodzianego szatą godową. I rzekł
mu: Przyjacielu, jakże tu wszedł nie
mając szaty godowej? A on zamilkł.
Tedy rzekł król sługom: Zwiążawszy
ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemno-
ści zewnętrzne; tam będzie płacz i
zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest
wezwanym, lecz mało wybranych.

KRONIKA.

© **Zobowiązania pieniężne władz.** Mini-
sterstwo skarbu wydało zarządzenie, które
uporządkowało sprawę zaciągania przez po-
szczególne władze i urzędy państwowe zo-
bowiązań pieniężnych w stosunku do firm
prywatnych. Rozporządzenie zakazuje ur-
zędem wystawiania takich zobowiązań i
poleca, aby wszelkie zobowiązania w sto-
sunku do firm i osób prywatnych były za-
ciągane jedynie w formie umowy i tylko
w tym wypadku, jeżeli wydatek, który
ma być uczyniony, jest przewidziany w
budżecie danej instytucji państwowej na
rok bieżący. Jeżeli umowa obejmować bę-
dzie wydatki, przewidziane na dalszy o-
kres budżetowy, to w każdym z poszcze-
gólnych wypadków do zawarcia takiej u-
mowy niezbędna jest zgoda ministerstwa
skarbu.

© **Bacność przed oszustem.** Na Pomo-
rzu pojawili się agenci bankowi, a m. in.
niejaki Klinkosz Otton, którzy z ramienia
firmy bankowej „Richard Normann Bank-
kommission Berlin nr. 113 — Carmen Silva-
Strasse nr. 3”, oferują na korzystnych wa-
runkach pożyczki zagraniczne, pobierając
a conto kosztów pewne kwoty pieniędzy,
nie podlegające zwrotowi. Dochodzenia po-
licyjne wykazały, że przeciwko Ryszardo-
wi Normannowi, oskarżonemu o oszu-
stwo, prowadzone jest dochodzenie przez
Prokuraturę Sądu Krajowego II. w Berli-
nie za L. 5. c. I. 1141/30.

© **Ciągnięcie loterii Bractwa Strzelec-
kiego.** Długo oczekiwane ciągnięcie loterii
nastąpiło nareszcie w ubiegłą środę na
Strzelnicę Bractwa przy udziale kontroli
skarbowej, komitetu loteryjnego, zarządu
Bractwa oraz gości. Losów rozprzedano
7000 sztuk. Ogólna wartość fantów wynosi
20 proc. od sumy uzyskanej ze sprzedaży
losów czyli 1400 zł.

Wylosowano następujące numery:
13036 11730 19968 11784 13254 19489 13403
17132 18450 18369 13108 13914 11073 11042
11095 11288 16717 18495 13177 11766 19670
16879 13896 17877 18666 17510 13980 13967
17542 16908 13444 13244 13233 13826 18632
14960 18478 17369 19886 12689 10957 13564
18953 19868 19690 11236 13491 14888 16998
11718 19699 12107 17498 14999 12207 19254
11225 17524 13574 11776 13509 17193 10930
19944 11488 13094 14353 19530 13475 18358
13848 13331 16330 19198 17282 11758 18333
13730 12847 17972 13840 18674 19202 12800
12691 19372 13569 16333 12954 19741 17340
14729 10577 13824 17828 11266 13976 19665
13862 18453 14843 11714 12929 12777 17422
12579 19607 11430 18365 19169 11216 12117
13454 16686 13218 17179 10451 19481 10858
18387 16497 17027 11892 18959 12440 17472
18445 13809 19806 17596 12583 16762 12606
12616 17845 16977 12982 14291 12699 12952.

Tak więc nareszcie sprawa loterii bę-
dąca przedmiotem obszernych komenta-
rzy dobiegła nareszcie jako tako końca.

NOCE BEZSENNE — NOCE SZALONE.

Postronnie dowiadujemy się, że loterja ta
zamiat zysków przyniosła Bractwu Strze-
leckiemu poważne, bo podobno 3000 zł
przekraczające straty. Kto ponosi winę
nie wiemy. Loterja zakończyła się nie tyl-
ko ku niezadowoleniu Bractwa Strzelec-
kiego, ale również zawiodła wszelkie na-
dzieje grających. W głębi tej sprawy sta-
ramy się nie wniknąć, gdyż inicjatorzy
loterii kierowali się myślą dobrą, a nie-
zadowolenie obustronne notujemy tylko
z obowiązku dziennikarskiego.

© **Po występie opery warszawskiej.** W
środe odbył się na sali Dworu Wąbrze-
skiego drugi i ostatni występ opery war-
szawskiej. Odegrano operę „Carmen”.
Żądna widowisk teatralnych publiczność
Wąbrzeńska, pośpieszyła na przedstawienie
to dość tłumnie. Gra artystów mogła ba-
dowolić, jednakże nie była to opera odda-
na tak, jak się to odbywa w większych o-
środkach miejskich, gdzie zespoły teatral-
ne przebywają stale.

© **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy
Chorych.** W niedzielę, dnia 19 bm. pomo-
cy lekarskiej w nagłych wypadkach bę-
dzie udzielał p. Podlaskowski, lekarz ka-
sowy w Wąbrzeźnie.

© **Należąca konsekwencja.** W związku
z wiadomą uchwałą Rodziny Policyjnej
domagającą się od władz stosowania re-
presyj wyborczych, którzy nie zgodzą się
pójść z jedną listą do wyborów do Sejmu

i Senatu razem z „sanacją”, jesteśmy po-
informowani, że cały szereg pań zamierza
z tego powodu wystąpić z Towarzystwa
Rodziny Policyjnej.

© **Kino Dwór Wąbrzeski.** Dziś i dni
następnych, aż do odwołania ceny znizone.
Wstęp 2 osoby na 1 bilet. Uwaga. Dziś
podwójny program. Początek o g. 8.30 (I-szy
obraz: **Modelka z Montmartru** czyli **Jedna
z wielu**; dramat francuski z życia cyga-
nerji artystycznej. II-gi obraz: **Postrach w
pustyni**. Film o sensacyjnej treści. Uwaga:
Od soboty wielka premiera **Iwana*Petrowi-
cza**: **Bożyszcze pań**. Ulubieniec wszyst-
kich ukaże się w potężnym dramacie: **No-
ce bezsenne, noce szalone**. — Film pełen
dramatycznych momentów i emocji. Dzielnie
sekunduje posagowa piękna **Lil Dagover**.
Motto: Cóż kruszy serce, wstrząsając pod-
stawą życia bardziej, niż miłość bezna-
dzielna.

© **Kino „Słońce”.** Dziś w piątek po raz
ostatni „Władca Sahary” oraz „Najpięk-
niejsza kobieta Paryża”. Od soboty wy-
świetlać się będzie najcudowniejsze arcy-
dzieło wszystkich czasów pt.: „**Most św.
Ludwika z Rey**”. Film ten będący epopeją
osnuty o tło przepięknej miłośnicy, niewątpli-
wie zadowoli wszystkich miłośników ekra-
nu. W niedzielę wyświetla się trzy seanse.

List umierającej matki

do syna — więźnia brzeskiego. — **Nieszczęśliwa nie zobaczyła
się z jedynakiem przed śmiercią.**

Prasa doniosła, że d. 13 bm. o g. 7 zmarła
Anna Putkowa, matka aresztowanego obec-
nie b. posła na Sejm z „Wyzwolenia”.

Sp. Putkowa była już chora w chwili a-
resztowania syna.

Ciężko to przejście a bezpośrednio po-
tem napad bojówki sanacyjnej na dom
zmarłej pogorszyły stan zdrowia chorej i
spowodowały zgon.

Dnia 5-go bm. za pośrednictwem pielę-
gniarki p. Putkowa przesyła list, zarządowi
„Wyzwolenia”, prosząc o doreczenie go są-
dziemu i spowodowanie przyjazdu syna.

List brzmiał następująco:

— „Kochany Synu!
Jestem na śmiertelnej pościeli, każda
godzina moja policzona, cierpienia moje
straszne, myśląc sobie — jednego tylko
Ciebie, kochany Józku, miałam i całą o-
piekę przy Tobie. Tymczasem Bóg zmie-
nił mój los i odebrał Cię ode mnie. Roz-
pacz mnie ogarnia, życia przez Ciebie
skończyć nie mogę, choć na jeden dzień
lub godzinę przed śmiercią widzieć się z
Tobą pragnę.

Kochany Synu, to życzenie moje ostat-
nie. Józku, komu dom oddam? Nie mam
nikogo z rodziny, jeżeli mnie Pan Bóg
powoła do Siebie. Boże, żebym Cię mo-
gła zobaczyć! Życia nie mogę zakończyć!
Czego się doczekałam w tak podeszłym
wieku?

Gdy już doczekać się Ciebie nie będę
mogła, to żegnaj się z Tobą. Kochany
Synu, polecając Cię opiece Boga. Może je-
szcze nie przeczytasz tych słów ode mnie,
a ja już przeniosę się do wieczności.

(—) Anna Putkowa.

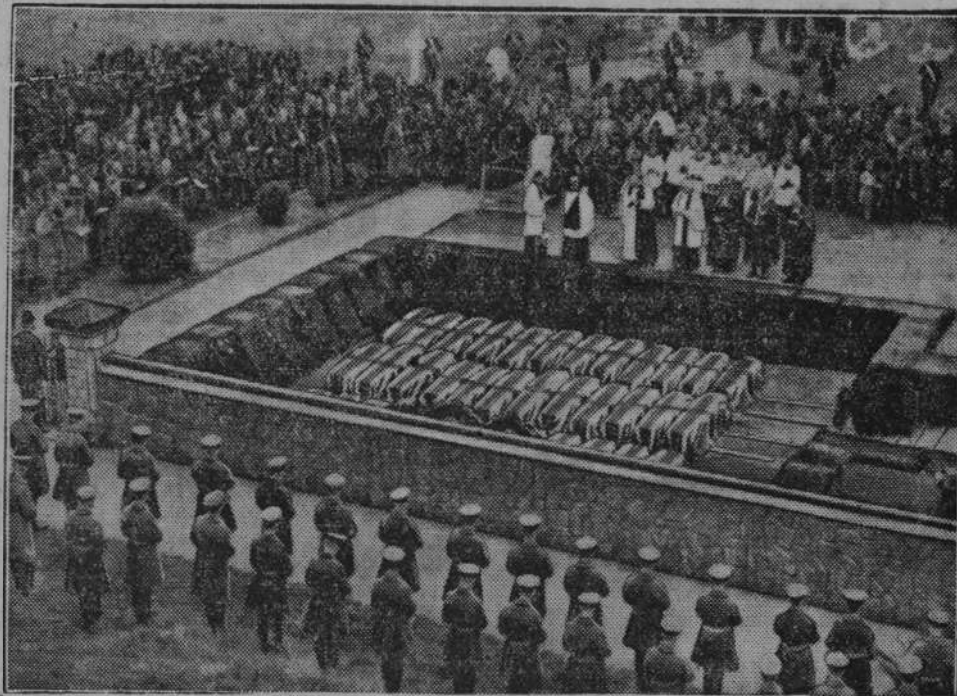
Wskutek tego, iż decyzje są obecnie za-
leżne od najwyższych czynników nie moż-
na było otrzymać dla p. Putka odnośnego
zezwolenia. Zarząd „Wyzwolenia” zwrócił
się w ub. sobotę do lekarza o wydanie świa-
dectwa potrzebnego do uzyskania pozwole-
nia na przyjazd p. Putka, jednakże świadc-
twa nie nadeszło, natomiast w międzycza-
sie nadeszła wiadomość o śmierci p. Putko-
wej.

Po tym smutnym fakcie mecenas Beren-
sohn zwrócił się do sędziego śledczego De-
manta z prośbą o pozwolenie przyjazdu p.
Putkowi do Hoczni na pogrzeb zmarłej
matki.

Sędzia Demant przesłał tę prośbę pro-
kuratorowi sądu apelacyjnego p. Rudni-
kiemu, który w odpowiedzi zakomunikow-
wał, że kompetencja jego w tym wypadku
jest nieuzasadniona.

Poinformowały o tym fakcie minister
sprawiedliwości p. Car odpowiedział, że
prośba nie może być załatwiona przychyl-
nie z powodu przeszkód natury technicznej.

Wkońcu zaznaczyć należy, że pogrzeb
sp. Putkowej odbył się dnia 15 bm.



Ostatni akt tragedji „R. 101”

rozegrał się na cmentarzu w Cardington, gdzie pochowano ofiary katastrofy.

Wiadomości z „Brygidek.”

**Powrót p. Demanta z Brześcia. — Pogłoski o kandydaturze p.
Witosy. — Sprawa p. Dębskiego. — Komunikat ministerstwa
sprawiedliwości nie ukazał się.**

Dn. 15 bm. powrócił do Warszawy z
Brześcia sędzia śledczy p. Demant po trzy-
dniowym przesłuchiwaniu aresztowanych
b. posłów. Jak daleko zdolał p. Demant po-
sunąć śledztwo, niewiadomo.

Powrócił również z Brześcia adwokat
Graliński po bezowocnych staraniach uzy-
skania zgody na kandydowanie od b. po-
słów Bagińskiego i Putka oraz zezwolenia
dla p. Putka na udział w pogrzebie matki.

P. Graliński nie uzyskał wzięcia się a-
ni z sędzią Demantem, ani też z kimkol-
wiek z władz więziennych.
Urzędowo komunikują, że byli posłowie
osadzeni w Brześciu nad Bugiem otrzyma-
ją możliwość wypowiedzenia się w sprawie
swoich kandydatur na listach państwo-
wych. Były poseł Witos miał oświadczyć,
że nie zamierza kandydować z listy nr. 7
(Centrolew

Tajemniczy ten komunikat nie mówi
wcale, czy b. poseł Witos nie zamierza
wogóle kandydować, czy też zamierza kandy-
dować z listy okręgowej Centrolewu w któ-
rymś z okręgów państwa. Komunikat ten
budzi szereg myśli na temat warunków
moralnych i materialnych, w jakich znaj-
dują się b. posłowie w Brześciu nad Bu-
giem.

Donosiliśmy o tem, że według wiadomo-
ści prasy sanacyjnej b. poseł Dębski, prze-
bywający w więzieniu brzeskiem, odmówił
podpisania deklaracji, upoważniającej do
postawienia jego kandydatury do Sejmu.
Wiadomość ta wywołała ogólne zdziwienie
z tego powodu, że b. poseł Dębski jeszcze
przed uwięzieniem zdeklarował się z chęcią
kandydowania do Izby Ustawodawczej.

Stronictwo Narodowe ze względu na
niejasność sprawy pragnie ponownie uróbe

Iwan Petrowicz } od
od soboty } od soboty

uzyskania zgody na wystawienie kandyda-
tury b. posła Dębskiego już nie z listy pań-
stwowej ale z okr. lubelskiego lub siedlec-
kiego. Pełnomocnicy list tych okręgów zwró-
cą się za pośrednictwem obrońcy p. posła
Dębskiego do władz sądowych z prośbą o
przedstawienie do podpisania b. posłowi
Dębskiemu deklaracji do kandydowania z
tych okręgów.

Charakterystyczne jest, że sanacyjny
„Kurjer Poranny” puszcza pogłoski, jakoby
nie tylko b. poseł Dębski, ale również b.
poseł Pragier, uwięziony w Brześciu, nie
chciał kandydować i pragnął wycofać się z
życia politycznego. Nie ulega wątpliwości,
że uwięzienie b. posłów w twierdzy brze-
skiej ma między innymi za cel zmuszenie
przywódców opozycji do wycofania się z
życia politycznego, dlatego też inspiracje
„Kurjera Porannego”, jak też i wiadomości
prasy sanacyjnej o odmówieniu podpisania
deklaracji przez b. posłów, osadzonych w
Brześciu, przedstawiają się b. tajemniczo.

Urzędowa agencja „Iskra” zapowiadała
komunikat Min. Sprawiedliwości w tej spra-
wie. Komunikat ten, mimo, iż zapowiedziany
pojawia się przed kilku dniami, dotych-
czas się nie ukazał.

Z Golubia.

„O ducha prawdy”. Czytamy w sa-
nacyjnym „Głosie W.” w dziale p. t.
„Wiadomości z Golubia” (z dn. 9 bm.):
„W sobotę dnia 27 września odbyło się
zebranie przedstawicieli **wszystkich**
stanów i zawodów... na którym... po-
wzięto następującą rezolucję: **Repre-
zentanci** miasta Golubia a w szczegól-
ności **kierownicy** towarzystw miejsco-
wych społecznych, zawodowych i poli-
tycznych (?) oraz przedstawiciele
wszystkich stanów i zawodów... uchwa-
lają, że... itd.”

Co do daty, pomyłono się o 1 dzień.
Zebranie odbyło się w piątek 26 wrze-
śnia. To jedno.

A jak to tam było z tymi „przedsta-
wicielami wszystkich stanów i zawo-
dów”? Dlaczego nie podaliście podpisi-
sów tych „reprezentantów m. Golubia”
na poparcie swych wywodów? — Zdra-
dzimy tę „tajemnicę” milczenia naszym
czytelnikom: podpisów było **niespełna
dziesięć**. A jeśli odjąć 95 proc. podpisów
urzędników i im podobnych biedaków,
otrzyma się faktycznych „przedstawi-
cieli wszystkich (?) stanów i zawo-
dów” „reprezentantów m. Golubia... za-
wodowych i politycznych (?)” Oto przed-
stawienie... prawdy (?!?)

Wobec takich jaskrawych faktów
o sanacyjnym przedstawianiu prawdy,
wobec nagiej prawdy o „sanacyjnej
prawdzie” — cóż znaczy „bronienie” (?)
czy „walczenie” (?) o „ducha prawdy”
(?). „Żądam od prasy, żeby nie umiesz-
czała **świadomie** wiadomości **kłamli-
wych**” (patrz „Głos W.” nr. 120 z dnia
14 bm.). Tymczasem „prasa podsuwa
myśli... nastroje”, jakich **nie** było. —
Jak widać, „Głos W.” pisał o sobie!

Echa wieczorku towarzyskiego. W
sobotę 11 bm. — jak już donosiliśmy —
odbył się „pierwszy wieczorek towarzy-
ski” Stow. Chrześc.-Nar. Nauczyciel-
stwa Szkół Powszechnych Koła Golub-
Dobrzyń. Zaiste, nazwa zbyt skromna;
to nie był „wieczorek towarzyski”, ale
pierwszorzędnny bal. Społeczeństwo w
rozumieniu idei Stowarzyszenia, po-
parło należycie wysiłki sprawnego ko-
mitetu. Świetny humor w eterze drgał
całą noc.

Film propagandowy. We wtorek
wieczorem na sali kina „Polonia” wy-
świetlano z ramienia „filmotwórni prze-
mysłu polskiego” naukowy film propa-
gandowy przemysłu polskiego, przed-
stawiający zakłady przemysłowe Ge-
gielski w Poznaniu, zakłady Pe-Pe-Ge
w Grudziądzu itp. Frekwencja nikła.

Niepodatny grunt dla sanacji. W so-
botę 11 bm. miała odbyć się w magi-
stracie konferencja prezesów w spra-
wie **urzędowego obchodu** dziesięciolecia
związku nad bolszewikami. Na ze-
branie przybyło **aż... 2 reprezentantów**
towarzystw i organizacji. Wobec tego
zebranie się nie odbyło — tembardziej,
że sanacja przesunęła termin na 11-go
listopada.

Ciekawe są podpisy i uwagi na ku-
rendzie, zwołującej powyższą konfe-
rencję. Jedni odmówili podpisów, dru-
dzy zaznaczyli, że „**Gud nad Wisłą**” już

NOCE BEZSENNE —
SZALONE —
Iwan Petrowicz od soboty

święcono itp. Jak z tego wynika, sanacja w Golubiu nie ma nic do czynienia. Golub zna obłudę sanacyjną urzędowych obchodów.

Z ruchu politycznego zanotować należy zebranie sanacji, na którym referat wygłosił piastun De-Pe ks. Łęgowski z W. Radowski. Prócz nieszczęśliwych urzędników członków zaproszono kurendą na to zebranie kilkunastu obywateli, którzy się jednak nie pokwapili na wysłuchanie słów ks. Łęgowskiego. **Wszyscy wiedzą, co sanacja znaczy dla rozwoju Polski.** Znamienny przykład mieli z obchodu „Makabi”.

Władzom pod uwagę. Miejscowa mleczarnia, będąca w rękach żydowskich, używa — jak widać — starych form do masła z napisem „Molkerei Gollub”. Należałoby pouczyć zarząd mleczarni, że „Gollub” w Polsce wogóle nie istnieje („Gollub” przez „l” jest nazwą niemiecką przed odrodzeniem Polski). Znany jest tylko „Golub” (przez „l”). A „Molkerei” wartoby przemienić na „mleczarnię” — tem więcej, że mleczarnia w Golubiu jest mleczarnią eksportową.

Defraudacja. Sekretarz leśnictwa Leśno Baszewski zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych na szkole skarbu państwa i ulotnił się z nimi. Jest przypuszczenie, iż defraudant dopuszczał się sprzeniewierzeń przez kilka lat.

Uroczyście zamknięcie sezonu strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Golubiu, połączone z strzelaniem konkursem o ptactwo, nastąpiło w niedzielę 12 bm. Wyniki konkursu nast.: 1) br. Grzeszewski — gęś, 2) br. Wiśniewski T. — gęś, 3) br. Antoszkiewicz — kaczkę i kurczaka, 4) br. Ast — kaczkę, 5) br. Golus Fr. — kure, 6) br. Kempinski — 2 kurczaki, 7) br. Golus A. — 1 kurczaka, 8) br. Sztym — 2 kuropatwy. Ponadto brat, który w czasie sezonu strzeleckiego otrzymał najwięcej kropek tj. brat Wiśniewski P. udekorowany został orderem. Drugi order zdobył brat Kempinski. Wieczorem na sali Hotelu Centralnego odbył się wesoły i miły wieczorek w ścisłej zamkniętym kółku.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmacnia szanse zwycięstwa.

Z ostatniej chwili.

Częstochowa, 17. 10. Tel. w.

Do lokalu tut. Kasy Chorych wpadł w dniu wczorajszym furjat niejaki Jan Kozłowski i strzałami rewolwerowymi zastrzelił komisarza Kasy Chorych Rejowskiego, inspektora Furmańczyka i pewnego interesenta; ciężkie rany postrzałowe odnieśli naczelny lekarz dr. Biluchowski i urzędnik Zawadzki.

Po dokonaniu tych czynów zamachowiec sam popełnił samobójstwo. — Podobno sprawa ta ma tło polityczne; zamachowiec należy podobno do P. P. S. C. K. W.

Z Pomorza.

DZIAŁOWO.

Ekshumacja zwłok z poleceniem prokuratora. Dnia 14 września br. zmarł gospodarz Franciszek Marks, lat 51, zamieszkały przy moście Kisińskim. — Po śmierci zaczęły krążyć pogłoski, jakoby śmierć Marksa nastąpiła wskutek otrucia lekami, otrzymanymi od pewnego znachora. Prokurator zarządziła konfiskatę i analizę pozostałych elków. Również zarządzone wykopanie zwłok i przeprowadzenie obdukcji, która w ostatni piątek dokonana została przez lekarza pow. dr. Trompczyńskiego i dr. Rachockiego. Jak słychać, nie stwierdzono narazie zatrucia, lecz serce i żołądek wysłano do dokładnego zbadania przyczyny śmierci do instytutu analitycznego.

Znalezienie szkieletu ludzkiego. Przy kopaniu ziemi w ogrodzie ogrodnika Chelostowskiego natrafiono na szkielet ludzki, prawdopodobnie pochodzący z czasu ostatniej wojny.

CHOJNICZ.

Skazanie groźnego bandyty. Przed sądem okręgowym w Chojnicach odpowiadał bandyta Jan Krzyżński z Bydgoszczy, oskarżony o kradzież z włamaniem i napad rabunkowy. Włamania dokonał Krzyżński u rolnika Fiedlera w Małej Cerkwicy, napadł zaś pewnego Niemca pod Dąbrówą w powiecie sepoleńskim. Oskarżony odsia dując karę 8 lat, uciekł z więzienia i dokonał owego napadu, poczem został ujęty, a w czasie eskorty zabił posterunkowego, za co skazany został na karę śmierci przez sąd okręgowy w Bydgoszczy. W drodze łaski zamienioną mu została kara śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie za włamanie i napad został zasądzony na karę 15 lat ciężkiego więzienia i całkowitą utratę praw obywatelskich.

Zamiast dzika zastrzelił człowieka. Przed sądem okręgowym w Chojnicach stał strażnik polny Nikodem Babiński z Wielkiej Komorzy, powiat tucholski, o-

skarżony o to, że zabił z niedbalstwa człowieka.

W końcu maja br. podczas obchodu pół oskarżony wśród ciemnej nocy zauważył przed sobą na odległość 80 metrów przekradającą się sylwetkę. W okolicy W. Komorzy jest bardzo dużo zwierzyny która niezmiernie wielkie szkody wyrządzała na polach. Oskarżony mniemał, że ma do czynienia z dzikiem i oddał strzał. Wówczas wśród ciemnej nocy dały się słyszeć jęki człowieka, który ugodzony kulą w serce, po 5 minutach wyzionął ducha. Oskarżony bronił się tem, że był przekonany, iż miał do czynienia nie z człowiekiem, lecz z dzikiem. Nie był przekonany, że mógł tam być człowiek, tem bardziej, że w miejscu wypadku nie było żadnej drogi, a szosa była oddalona dopiero o 400—500 metrów. Na ujadanie psa trafiony się nie odezwał; gdyż jako złodziej polny w milczeniu się oddalał. Prokurator i obrońca wniesli o uwolnienie oskarżonego. Sąd jednak był innego przekonania i zasądził oskarżonego na 1 rok więzienia. Obrońca zapowiedział apelację.

KARTUZY.

Kłusownik usiłował zastrzelić leśniczego z broni skrytobójczej. Dnia 11 bm. leśniczy Franciszek Rode, będąc w służbie patrolowej, napotkał w lesie pod Burchadztwem o godzinie 4.30 znanego mu z widzenia osobnika i silnie podejrzanego o uprawianie kłusownictwa. W czasie śledztwa osobnik ów zapadał, że nazywa się Antoni Bober i mieszka w Mezwowie. Przy rewizji osobistej leśniczy znalazł w kieszeni rzekomego Bobera kolbę dorobioną do broni skrytobójczej i jeden nabój do fuzji 16 kalibrowej oraz łaskę której nie odebrał. Na tej podstawie przedsięwziął Rode doprowadzenie osobnika do leśniczówki. W drodze około zabudowania Kłęczkowskiego nagle ów osobnik odwrócił się i oddał do Rodego z niesionej przez siebie łaski strzał sruutowy, który zranił go w twarz i w lewą rękę, poczem zbiegł. Całodzienne dochodzenia policji zostały uwieńczono pomyślnym wynikiem, gdyż przychwycono sprawcę Antoniego Czape i „fabrykanta” skrytobójczej broni Brunona Bobera, obaj z Mezwowa. Znajdujący się w szpitalu ranny Rode rozpoznał w osobie Czapy napastnika. Czapa i Bober zostali przekazani władzom sądowym, pierwszy za usiłowane zabójstwo leśniczego Rodego, drugi za wyrabianie i dostarczanie broni skrytobójczej.

Przytrzymanie zbiegłego więźnia. Dnia 10 bm. uciekło 2 więźniów z więzienia gdańskiego, z których jeden, niejaki Augustyn Marszałkowski, został na obszarze powiatu kartuskiego przytrzymany przez pewnego obywatela z Rebiechowa. Mar-

szalskowski przy przytrzymaniu rzucił się ze sztylblem na owego obywatela, który bronił się jedynie wystrzałem z posiadanej przy sobie przypadkowo rewolweru raniąc M. w lewą rękę. Marszałkowski został odstawiony do więzienia w Kartuzach, ponieważ był poszukiwany za różne przestępstwa popełnione na tutejszym obszarze. Drugi zbiegły więzień, niejaki Paweł Gronert, nie został dotychczas przytrzymany i policja go poszukuje.

PLÓCICZ, pow. sepoleński.

Pożar. Z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł u gospodarza p. Gapy we czwartek 9 bm. na wybudowaniu w Płociczu, pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew oraz inwentarz żywy i martwy. Straty są wielkie.

PUCK.

Kradzież na cmentarzu. Przyjętym zwyczajem, chcąc dać dowód pamięci o zmarłych, stawiają krewni lub znajomi kwiaty w doniczkach na grobach. Pochwały godny to zwyczaj — tem karygodniejszy zaś jest fakt, który miał miejsce na tutejszym cmentarzu katolickim. Otóż jednej z ostatnich nocy zbrodnica ręka zabrała wszystkie doniczki z grobów, wyrzucając kwiaty z nich. Według przypuszczeń liczba zabranych doniczek wynosi przeszło sto. Są pewne poszlaki, które — należy mieć nadzieję — pozwolą wykryć podłych sprawców.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 16 sierpnia 1930.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań; ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) „Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Zyto	17,75—18,25
Pszenica	25,50—27,25
Jęczmień przemalowy nowy	19,00—21,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	19,00—27,50
Usposobienie słabe.	
Owies nowy	17,00—19,00

Usposobienie spokojne.

Mąka żytnia wI, workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	29,00
Mąka przenna 65% wI work.	45,50—48,50
Otręby żytnie	11,00—12,00
Otręby pszenne	13,00—14,00
Otręby przenne (grube)	15,00—16,00
Rzepak	45,00—47,00
Groch Victorja	30,00—35,00
Ziemiaki jadalne	2,10—2,40
Słoma prasowana	2,40—2,50
Siano luzne	7,00—7,50
Siano pras. nadnoteckie	8,00—8,50

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

Dziś ostatni dzień. Początek o godz. 8,30

Uwaga: Dziś pogwójny program.

1. Modelka z Montmartre, czyli „Jedna z wielu.” dramat cyganerii.
2. Postrach pustyni dramat sensacyjny
3. NADPROGRAM.

UWAGA!

Od dziś aż do odwołania wstęp 2 osoby na 1 bilet na wszystkie seanse.

Od soboty wielka Premjera!

IWANA PETROWICZA

Bożyszcze Pań.
Ulubieniec wszystkich

ukazuje się w potężnym dramacie:

Noce bezsenne noce szalone.

Film pełen dramatycznych momentów i emocji. Dzielnie sekunduje posągowa piękna LIL DAGOVER. Motto: Cóż kruszy serce wstrząsając podstawą życia bardziej, niż miłość beznadziejna.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

UWAGA: Dziś wstęp na salę 2 osoby na jeden bilet.

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 8,15 wieczorem podwójny program

jako pierwszy

WŁADCA SAHARY

z Włodzimierzem Gajdarow

W sobotę, dnia 18 bm. i niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 4-tej 6-tej i 8,30 wiecz. wielka epopeja osnuta na tle legendy św. Ludwika

„MOST ŚW. LUDWIKA Z BEY” czyli „Trujący kwiat”, w rol. głów.: Ernest Torenó i Lili Damita

jako drugi

Najpiękniejsza kobieta Paryża

z Rudolfem Klein Rogge

Następny program:

„WSCHÓD SŁOŃCA”

z Ganet Gainor i George O'Brien

Szanownemu obywatelstwu do wiadomości.

Z dniem 18 października b. r. przejąłem od p. Czesława Kulpińskiego **zakład fryzjerski dla Pań i Panów przy ul. Kościuszki nr. 1.** — Staraniem mojem będzie Szanowne Obywatelstwo zadowolili skórą i rzetelną obsługą i zjednać sobie zaufanie. Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
Teodor Mohr.

Uczciwa

dziewczyna do prac domowych W. 393

potrzebna

zaraz lub od 15. X. 1930 r.

M. Swobdzińska,
ul. Wolności 20.

Uczeń

piekarski potrzebny zaraz.

Wacław Wojtaś

mistrz piekarski

WĄBRZEŻNO, Rynek 33.

Zamówienia Druki na wszelkie Druki przyjmuje

„Gazeta Wąbrzeska”

ręcząc za wzorowe i szybkie wykonanie — po cenach przystępnych —

KUPUJCIE U SWOICH.

Dobrej fryzjerki

manikurzystki poszukuje W. Wiśniewski, Chelmska, Rynek 14. (g 4393)

Przetarg przymusowy.

W sobotę 18. 10. 30 r. o godz. 14-ej sprzedawac będą w Dylewie najwięcej dającemu za gotówkę: **2 powózki, futro męskie, bibliotekę debową i 80000 sztuk cegieł.**

Zbiórka licytantów przy cegielni.

Rogowski, kom. sądowy, Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 18. 10. 30 roku o godz. 12-tej sprzedawac będą w Zieleniu najwięcej dającemu za gotówkę:

Jeżankę.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Sroki.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 18. 10. 30 roku o godz. 10-ej sprzedawac będą w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę: maszynę do szycia „Singer” bufet składowy, regał, kanapę, stół rozciągany i lustro z podstawą.

Rogowski komornik sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy.

W sobotę 18. 10. 30 r. o godz. 12-tej sprzedawac będą w Pluskowcach najwięcej dającemu za gotówkę:

plaszcz letni i wirówkę.

Zbiórka licytantów przy szkole. Rogowski komornik sądowy Kowalewo.